Sądecki RYNEK PRACY

SĄDECKI URZĄD PRACY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROBLEMOM RYNKU PRACY W NOWYM SĄCZU GRUDZIEŃ 2011 Nr 11/2011

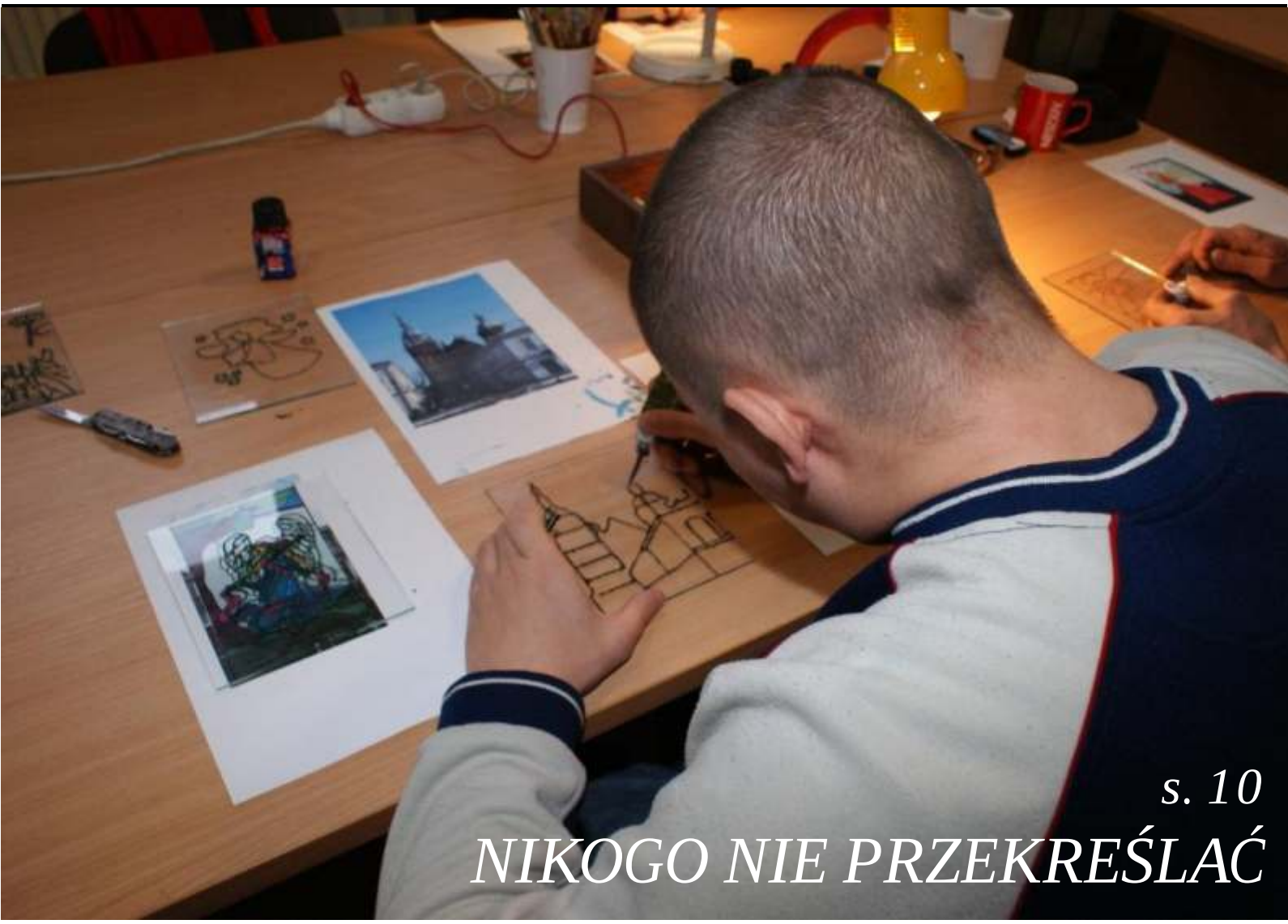

s. 10

NIKOGO NIE PRZEKREŚLAĆ

W numerze:

Oaza piękna
Diagnoza i recepta
Poszerzamy horyzonty
Nikogo nie przekreślać
Upór vs. bariery
Życie nie musi być szare

Ponadto: analizy statystyki opracowania projekty

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Życie nie musi być szare

SZANOWNI PAŃSTWO!

Sądecki Urząd Pracy przygotował kolejne wydanie miesięcznika *Sądecki Rynek Pracy*. Edycja zawiera między innymi drugą część relacji z wyjazdu studyjnego do Niemiec. W poprzednim wydaniu pisaliśmy o niemieckich doświadczeniach w kształceniu zawodowym, w tym o niemieckim systemie publicznych służb zatrudnienia. Zamieszczamy także artykuły o sądeckich przedsiębiorcach, nagrodzonych w konkursie "*Mój sposób na biznes*", o tym, że pomysł na własną działalność może przynieść życiową i zawodową satysfkację, wreszcie o interesującym projekcie zapobiegania wykluczeniu społecznemu, który mamy przyjemność współrealizować z sądeckim Stowarzyszeniem STOPIL.

Edycja zawiera także informacje o stanie bezrobocia rejestrowanego w mieście Nowym Sączu i działaniach podejmowanych przez Sądecki Urząd Pracy w celu złagodzenia jego skutków. Koniec roku jest okazją do podsumowań, co wstępnie czynimy. Większa analiza obrazująca stan bezrobocia w Nowym Sączu ukaże się za miesiąc. W tym numerze zamieszczamy ponadto wnioski, jakie płyną z analizy ankiet dotyczących oczekiwań klientów wobec naszej instytucji. Badanie odbyło się w III kwartale minionego roku.

"*Sądecki Rynek Pracy*" jest wydawnictwem adresowanym nie tylko do profesjonalistów. Staramy się pisać o zagadnieniach związanych z pracą i bezrobociem w sposób przystępny i zrozumiały także dla tych czytelników, którzy tą tematyką na co dzień się nie zajmują.

Wszystkie materiały zawarte w "*SRP*" znajdują się lub wkrótce znajdą się na naszej stronie internetowej *www.sup.nowysacz.pl*. O szczegółowe wyjaśnienia można się także zwrócić do nas bezpośrednio.

Zapraszam do lektury.

Stanisława Skwarło

Dyrektor

Dyr. Stanisława Skwarło

SPIS TREŚCI:

Oaza piękna	⇨	3
Diagnoza i recepta	⇨	4
Poszerzamy horyzonty cz. 2	⇨	6
Stan bezrobocia	⇨	8
Nikogo nie przekreślać	⇨	10
Upór vs. bariery	⇨	12
Oczekiwania i nadzieje	⇨	14
Życie nie musi być szare	⇨	16

Wydawca: Sądecki Urząd Pracy, ul. Węgierska 146, 33 - 300 Nowy Sącz
Koordynacja projektu: Wiesław Turek
Konsultacja merytoryczna: Stanisława Skwarło,
Teresa Połomska, Tomasz Szczepanek
Przygotowanie materiałów, skład i opracowanie graficzne:
Wiesław Turek
Współpraca (statystyka): Izabela Obrzut

Copyright©Sądecki Urząd Pracy 2012

Grażyna Zaweracz otrzymuje wyróżnienie w konkursie "Mój sposób na biznes" (2011)

SĄDECKI BIZNES

Oaza Piękna

W kalendarzu zima, a na sądeckim rynku deszczowa jesień. Z nieba siąpi coś pomiędzy deszczem, śniegiem a błotem, przechodnie taplają się w kałużach, psiocząc ile wlezie. - *Taka pogoda źle wpływa na biznes* - przyznaje Grażyna Zaweracz, szefowa Salonu Urody "Oaza Piękna". Nie jest chyba tak źle, bo co i rusz dzwoni dzwonek w drzwiach.

Makijaż permanentny.

Pani Grażyna spróbowała swoich sił w urodowym biznesie 5 lat temu, jeszcze na Lwowskiej. Do przeprowadzki do centrum zmotywowały ją klientki. Dziś wynajmuje lokal w najbardziej eksponowanej części miasta. - *Na początku musiałam przeprowadzić totalny remont tego lokalu* - zwierza się. Remontowcy się postarali - lokal jest oazą piękna nie tylko z nazwy.

"Oaza" specjalizuje się w różnego rodzaju zabiegach upiększających, które mnie, jako klasycznemu facetowi, nic nie mówią. Ba, nie miałem pojęcia, że istnieje na przykład coś takiego jak "makijaż permanentny". - *To taki rodzaj makijażu, który nie schodzi trzy do pięciu lat* - wyjaśnia pani Grażyna. Trzy do pięciu lat! Czego nie zrobią panie, żeby się podobać... Panowie zresztą też.

Wyróżnienie.

Powodem mojej wizyty nie jest jednak makijaż permanentny, usuwanie celulitu ani bardzo modne ostatnio zabiegi wyszczuplające. Grażyna Zaweracz otrzymała wyróżnienie w ostatniej edycji konkursu "Mój sposób na biznes". Od dawna współpracuje w Sądeckim Urzędem Pracy, korzystając ze wsparcia w postaci dotowanych staży i refundacji kosztów utworzenia stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego. Właśnie taką bezrobotną była mgr Małgorzata Hołyst, dyplomowana kosmetolog, pracownica "Oazy Piękna". Z górą dwa lata temu znalazła zatrudnienie u pani Grażyny dzięki wsparciu SUP. - *Jak tu trafiłam?* - zastanawia się. - *Weszłam do zakładu szukając pracy. Potem było dużo różnych komplikacji, ale ostatecznie zostałam i jestem bardzo zadowolona* - przekonuje.

Zapytana o szefową mówi: wymagająca! - i jest w tym tyleż żartu, co prawdy. Pani Grażyna musi być wymagająca, bo wymagający są klienci. - *Nowy Sącz to trudny rynek* - przekonuje. I dodaje: - *Klienci są bardzo wymagający. Stale poszerzamy zakres naszych usług, mamy w ofercie nietypowe usługi dla każdego. Bierzemy udział w pokazach i targach* - wylicza.

Biznes i dobroczynność.

Podczas naszej wizyty zjawiają się panie z organizacji charytatywnej z prośbą o wsparcie dla chorego dziecka. To także signum naszych czasów: prywatny biznes osadzony jest w codziennym życiu, nie może być wyłącznie oazą dla bogatych. Przypomnijmy, że jednym z kryteriów oceny w konkursie "Mój sposób na biznes" jest wpływ firmy na otoczenie. Jak widać, nieprzypadkowo.

Grażyna Zaweracz (z lewej) i Małgorzata Hołyst.

Diagnoza i recepta

Omówienie bieżących spraw, podsumowanie zrealizowanych dotychczas działań oraz zaplanowanie nowych działań na 2012 rok to najważniejsze tematy spotkania partnerów w ramach Partnerstwa na Rzecz Lokalnego Rynku Pracy. Spotkanie odbyło się 12 grudnia 2011 r. w sądeckim ratuszu.

Partnerstwo.

Członkami Partnerstwa, zawiązanego w lipcu 2010 roku, jest ponad 20 największych sądeckich przedsiębiorstw, organizacji i instytucji rynku pracy. Członkami partnerstwa są między innymi „FAKRO", „NEWAG", „ERBET", Stowarzyszenia „KANA" i „STOPIL", organizacje pracodawców, izby rzemieślnicze, przedstawiciele samorządu, ZUS, Urząd Skarbowy i sądeckie szkoły wyższe. Najważniejszym celem przedsięwzięcia jest ograniczenie bezrobocia i ożywienie lokalnego rynku pracy. Inicjatorem i liderem Partnerstwa jest Ryszard Nowak, prezydent miasta Nowego Sącza, a w jego imieniu działa Sądecki Urząd Pracy.

Uczestnicy spotkania

Podsumowanie.

Spotkanie w sądeckim ratuszu rozpoczęło się od podsumowania działalności Partnerstwa, przygotowanego przez Stanisławę Skwarło, dyrektor Sądeckiego Urzędu Pracy. Pani dyrektor przypomniała, że w ramach Partnerstwa odbyły między innymi konferencje o zagadnieniach efektywnej rekrutacji w „FAKRO" i kształcenia zawodowego w firmie „WIŚNIOWSKI", warsztaty dotyczące zatrudnienia młodzieży w „KANIE", a także organizacja konkursu *„Mój sposób na biznes"* i współorganizacja konkursu *„3B – Biznes bez Barier"*. W ramach partnerstwa realizowane są także projekty, w których uczestniczy Sądecki Urząd Pracy – *"Pomocna Dłoń II"* (wspólnie z MOPS) i *„Poszerzamy nasze horyzonty. Program Uczenie się przez całe życie Leonardo da Vinci"*.

Diagnoza.

Prowadzący spotkanie Marek Hola z firmy Eurokreator S.C. przedstawił diagnozę sytuacji na polskim rynku pracy w kontekście szans zawodowych młodzieży. Wnioski nie są optymistyczne. – *Dotychczas niskie koszty pracy, lokalizacja w centrum Europy i duży rynek zbytu były naszymi atutami. Teraz już nie są* – przekonywał. Badania dowodzą, że do 2030 roku wystąpi zwiększony popyt na pracowników w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji, tymczasem polscy pracownicy nie są w stanie temu wyzwaniu sprostać. Zdaniem Marka Holi występuje deprecjacja wiedzy. – *Wśród 1000 firm na świecie wydających najwięcej na badania i rozwój nie ma ani jednej z Polski. W międzynarodowej wymianie studentów jesteśmy za Bułgarią i Rumunią* – ubolewał.

Te liczby przekładają się na szanse zatrudnienia młodzieży wstępującej na rynek pracy. Mimo boomu edukacyjnego tylko 6 procent pracodawców dobrze ocenia umiejętności absolwentów wyniesione ze szkół. – *Edukacja nie gwarantuje już lepszej pracy* – skonstatował Marek Hola. Tezę tę potwierdziła Irena Książek z firmy „NEWAG". – *Wykształcenie młodych ludzi odbiega od naszych oczekiwań. Brakuje młodzieży z wykształceniem technicznym, inżynierów i konsultantów. Często mimo deklaracji w CV kandydaci do pracy nie znają języków obcych* – przekonywała pani Książek.

Rozwiązania.

Zdaniem Marka Holi, problem leży w kształceniu, i to już na poziomie gimnazjalnym. 4/5 uczniów nie jest potem zadowolonych z wyboru dalszej ścieżki kształcenia, a 2/3 z efektów nauki i swojego miejsca na rynku pracy. – *Receptą na to może być spotkanie biznesu, szkolnictwa i instytucji realizujących projekty z zakresu rynku pracy* – przekonywał Marek Hola.

Strategia.

Do kwestii zadań dla Partnerstwa odniosła się Marta Mordarska, pełnomocnik prezydenta Nowego Sącza ds. społecznych. Jej zdaniem, dwa najważniejsze zadania to młodzież i sektor ekonomii społecznej. – *Przedsięwzięcia z zakresu ekonomii społecznej powinny być skierowane są na przykład do osób, które nie płacą czynszu, ale gotowe są go odpracować* – przekonywała Marta Mordarska. - *Dojrzewamy do tego, żeby sobie wyznaczyć takie zadanie na przyszły rok – animować ekonomię społeczną* – dodała pani pełnomocnik.

W strategii działania Partnerstwa musi się także znaleźć zagadnienie właściwego wyboru szkoły przez uczniów gimnazjów. – *Trzeba wprowadzić w szkołach możliwie najlepszy model doradztwa zawodowego* – przekonywała Marta Mordarska. – *Mamy tak bogatą ofertę edukacyjną, że problem wyboru właściwej szkoły staje się problemem podstawowym. Mamy w Partnerstwie instytucje, które mogą w tym pomóc* – dodała.

Kwestię tę poruszyła także Bożena Jawor, wiceprezydent Nowego Sącza. – *Doradcy zawodowi mogą iść do szkół, ale nic nie zastąpi przygotowania praktycznego* – oceniła pani prezydent. – *Kiedyś w szkołach zawodowych były 3 dni praktyki i 2 dni teorii, teraz jest odwrotnie i jeszcze nie ma dokąd iść na praktykę. Dlatego konieczna jest reforma w szkolnictwie zawodowym* – podsumowała pani prezydent.

Teresa Połomska, zastępca dyrektor SUP zwróciła uwagę na niekorzystne zjawiska na rynku pracy. – *Wzrasta liczba osób bezrobotnych z wyższym wykształceniem, bezrobotnych długotrwale i młodzieży* – precyzowała pani dyrektor. – *Problemów lokalnego rynku pracy nie rozwiążemy bez odpowiedniego przyrostu miejsc pracy i rozwoju przedsiębiorczości. Podstawowym problemem jest zbyt mała liczba ofert pracy* – podsumowała Teresa Połomska.

Zdaniem dyrektor Skwarło, wielu absolwentów czeka, aż gdzieś zrobi się luka i znajdą pracę w swoim zawodzie. Na dzisiejszym rynku pracy nadzieje na to mogą być płonne. – *Chodzi o to, żeby absolwenci chcieli i umieli się przekwalifikować* – podsumowała pani dyrektor.

Zadania.

Podsumowaniem spotkania było wyznaczenie zadań dla Partnerstwa na rok 2012. Należy do nich między innymi udział w projekcie „*Poszerzamy nasze horyzonty*" – wyjazd studyjny do Eberswalde w Niemczech II grupy na przełomie marca i kwietnia, organizacja konferencji w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery i konkursu „*Mój sposób na biznes*" oraz „3 *B – Biznes bez Barier*" w ramach Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości. SUP przygotowany jest także do organizacji we współpracy z innymi partnerami robót publicznych i prac interwencyjnych dla wykluczonych i zwiększenia dla nich miejsc w projektach realizowanych przez MOPS, STOPIL i inne instytucje.

Sądecki Urząd Pracy prowadzi analizę potrzeb zatrudnieniowych i szkoleniowych i wykorzystuje je przy okazji organizacji szkoleń. – *Pytamy pracodawców o pożądany profil zawodowy kandydatów do pracy, pracodawcy jednak nie zawsze są w stanie określić swoje potrzeby* – wyjaśniła Teresa Połomska. – *Ciekawe badania i analizy w tym obszarze prowadzi Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie w ramach „Obserwatorium Rynku Pracy i Edukacji"* – dodała pani dyrektor.

Do Partnerstwa zgłosił swój akces kolejny, 23 członek – TEB Edukacja, Oddział w Nowym Sączu.

DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie"
Leonardo da Vinci

PROJEKTY SUP cz. 2

Poszerzamy horyzonty

Przedstawiciele Sądeckiego Urzędu Pracy uczestniczyli w wyjeździe studyjnym, zorganizowanym w ramach programu "*Poszerzamy nasze horyzonty*" Leonardo da Vinci. Gospodarzem było Stowarzyszenie Kształcenia Zawodowego z Eberswalde we wschodnich Niemczech. Goście mieli okazję zapoznać się z niemieckim systemem aktywizacji zawodowej ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia zawodowego młodzieży.

Dyr. Zingelmann z dyr.. Stanisławą Skwarło

Jak to jest zorganizowane?

W 2005 roku w systemie publicznych służb zatrudnienia w Niemczech zaszły istotne zmiany. Urzędy pracy zostały podzielone na dwie instytucje: jedna (Arbeitsagentur) zajmuje się aktywizacją zawodową bezrobotnych pobierających zasiłek. Druga (Job Center) osobami, które już utraciły prawo do zasiłku dla bezrobotnych (w Niemczech zasiłki te finansowane są z ubezpieczenia od bezrobocia) lub otrzymują zasiłek niewystarczający do zaspokojenia potrzeb bytowych. Job Center jest więc nie tylko instytucją aktywizującą bezrobotnych, ale i pełniącą funkcję centrum opieki socjalnej.

Arbeitsagentur.

Tajniki funkcjonowania niemieckich służb zatrudnienia wyjaśniał gościom Jürgen Zingelmann, dyrektor filii Bundesagentur für Arbeit (Federalnej Agencji Pracy) w Bad Freienwalde. Instytucja oferuje bezrobotnym nie tylko wsparcie finansowe, ale przede wszystkim pośrednictwo pracy, poradnictwo i kształcenie zawodowe. - *Główny nacisk kładzie się na poradnictwo zawodowe* - mówi Jolanta Michalik, uczestniczka wyjazdu, kierownik Działu Rozwoju Zawodowego w Sądeckim Urzędzie Pracy. - *Co ciekawe, niemieckie służby zatrudnienia starają się, żeby do doradcy trafiały także osoby zagrożone utratą pracy. Chodzi o to, żeby można było rozpocząć aktywizację zawodową odpowiednio wcześnie*.

Kształcenie ustawiczne.

Jedno z głównych działań Arbeitsagentur to kształcenie ustawiczne, ogólne i zawodowe. Każdy bezrobotny, który trafia do tej instytucji, diagnozowany jest przez doradcę zawodowego. Doradca wydaje opinię co do kierunku kształcenia osoby bezrobotnej. Jeśli to konieczne, otrzymuje ona bon szkoleniowy. Określa się w nim cel kształcenia, czas trwania nauki, wskazuje certyfikowane instytucje uprawnione do świadczenia usługi i oczywiście określa się limit kosztów. - *Arbeitsagentur ma także do dyspozycji opiekę medyczną i psychologa* - dodaje Jolanta Michalik.

Poszukiwane zawody.

Podobnie jak w Polsce, w Niemczech funkcjonuje portal publicznych służb zatrudnienia, gdzie można znaleźć wszystkie dane potrzebne zarówno poszukującym pracy czy wykształcenia zawodowego, jak i pracodawcom. Po 1 maja 2011 roku, kiedy rynek pracy w Niemczech został otwarty, wzrosła liczba wyjazdów "na saksy", chociaż nie w takim stopniu, jak się spodziewano. - *W Niemczech w dalszym ciągu poszukiwane są opiekunki do osób starszych, fizjoterapeuci, elektrycy, budowlańcy* - wylicza Jolanta Michalik. - *Na pracę mogą liczyć przede wszystkim fachowcy z różnych branż i z komunikatywną znajomością języka* - dodaje.

Przedstawiciele Sądeckiego Urzędu Pracy uczestniczyli w wyjeździe studyjnym, zorganizowanym w ramach programu *"Poszerzamy nasze horyzonty"* Leonardo da Vinci. Gospodarzem było Stowarzyszenie Kształcenia Zawodowego z Eberswalde we wschodnich Niemczech. Goście mieli okazję zapoznać się z niemieckim systemem aktywizacji zawodowej ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia zawodowego młodzieży.

W Arbeitsagentur Bad Freienwalde

Job Center.

Druga z instytucji zatrudnienia, Job Center, dzieli swoich podopiecznych na sześć grup, a kryterium jest motywacja do podjęcia pracy i stopień przygotowania zawodowego. Grupa pierwsza to bezrobotni z dużą motywacją do podjęcia pracy i specjalizacją zawodową poszukiposzukiwaną na rynku pracy, szósta - najsłabiej zmotywowani i wykształceni. - *Podobnie jak u nas, Niemcy także mają problem z aktywnością zawodową bezrobotnych w wieku 55+* - informuje Jolanta Michalik. Job Center wykorzystuje do aktywizacji tej i innych grup różne programy, zwłaszcza program kształcenia ustawicznego. Wszystkie ukierunkowane są na zapobieganie długotrwałemu bezrobociu.

Skorzystać z doświadczeń.

Co z niemieckich doświadczeń można przenieść na nasz grunt? - *Wiele z tych rozwiązań już stosujemy* - przekonuje Jolanta Michalik. I dodaje: - *Dla mnie najciekawsza jest preselekcja bezrobotnych w Job Center na grupy. My stosujemy to rozwiązanie przy przygotowywaniu Indywidualnego Planu Działania, z tym, że dzielimy bezrobotnych na cztery grupy. Kryterium podziału jest takie samo - stopień wykształcenia i motywacji do pracy* - wyjaśnia.

Spotkanie z Uwe Pareiem, dyrektorem Job Center w Bad Freienwalde

Na gościach z Polski wrażenie robi też... pustka panująca w tamtejszych urzędach pracy. To nie znaczy, że klientów nie ma - są, ale umawiani są na konkretną godzinę. Wstępnej rejestracji mogą dokonać w domu, wchodząc na stronę urzędu pracy, w Arbeitsagentur składają tylko podpis. Takie ułatwienia też warte są uwagi.

„Poszerzamy nasze horyzonty – wymiana doświadczeń w zakresie kształcenia zawodowego dorosłych" realizowanym przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej w ramach programu „Uczenie się przez całe życie" Leonardo da Vinci VETPRO.

BEZROBOCIE REJESTROWANE - stan w końcu grudnia 2011 r.

Liczba bezrobotnych w ewidencji SUP - stan w końcu grudnia 2011 r.	
zarejestrowani ogółem	- 4485
- w tym z prawem do zasiłku	- 726
- w szczególnej sytuacji	- 3914
rejestracje w grudniu	- 483
wyłączenia z ewidencji	- 359
- w tym podjęcia pracy	- 176

Źródło: SUP

Aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu to nazwa programów finansowych wspierających podstawowe usługi rynku pracy, realizowane przez SUP. Należą do nich między innymi prace interwencyjne, roboty publiczne, dotacje na własny biznes i niezwykle popularne staże zawodowe.

W 2011 roku w obsłudze SUP w zakresie finansowania, monitorowania i rozliczania pozostawało 2 211 umów, w ramach których aktywizacją objętych było 2631 osób. W roku 2011 zawarto 242 umowy dla 262 osób.

Liczba osób, korzystających z usług i instrumentów rynku pracy w roku 2011 (wybrane formy wsparcia).	
- poradnictwo i inf. zawodowa	- 1798
- podjęcia pracy za pośr. SUP	- 956
- staże zawodowe	- 152
- dotacje na własną firmę	- 93
- wyposażenie stan. pracy	- 56
Łącznie (wszystkie formy)	- 3521
Łącznie 1990 - 2011	- 140 796

Wzrost liczby bezrobotnych ogółem mimo spadku liczby rejestracji w miesiącu sprawozdawczym - to najkrótsze podsumowanie stanu bezrobocia rejestrowanego w mieście Nowym Sączu w grudniu 2011 roku.

4485 - tylu bezrobotnych znajdowało się w ewidencji SUP w dniu 31 grudnia 2011 r. - o 124 osoby więcej niż w końcu poprzedniego miesiąca. W grudniu zarejestrowały się 483 osoby i jest to liczba bardzo zbliżona do liczby rejestracji w listopadzie. Prawo do zasiłku miało 726 osób (16,1% ogółu zarejestrowanych). Wzrost liczby bezrobotnych spowodowany był - inaczej niż w poprzednim miesiącu - przede wszystkim niewielką liczbą wyłączeń z ewidencji (359). Najważniejszym powodem wyłączenia pozostało podjęcie pracy (176) i nie potwierdzenie gotowości do podjęcia zatrudnienia (140). Inne powody mają znaczenie marginalne.

Wzrost liczby bezrobotnych nie ma radykalnego charakteru - liczba bezrobotnych w ewidencji SUP jest zbliżona do stanu sprzed roku i dwóch lat o tej samej porze roku (por. wykres). Jedną z przyczyn była sprzyjająca pogoda - w grudniu kontynuowanych było wiele inwestycji budowlanych.

Zdecydowana większość bezrobotnych (3914 osób, 87,2% ogółu) to osoby w szczególnej sytuacji na rynku pracy. Udział procentowy tej grupy w ogóle bezrobotnych jest względnie stały. Najliczniejszą grupą w strukturze bezrobotnych w szczególnej sytuacji na rynku pracy stanowią osoby długotrwale bezrobotne (2011 osób). Udział procentowy tej grupy w ogóle bezrobotnych minimalnie zmalał, ale i tak wynosi prawie połowę wszystkich zarejestrowanych (dokładnie - 44,8%). Niemal tak samo liczna (1954 osoby) jest grupa osób bez wykształcenia średniego.

Jak co roku dokonaliśmy analizy struktury bezrobotnych z podziałem wg wieku, wykształcenia, stażu pracy i czasu pozostawania bez zatrudnienia (więcej na ten temat w następnym wydaniu *SRP*). Najkrócej mówiąc, najwięcej bezrobotnych to osoby w wieku 25 - 34 lata, z wykształceniem policealnym, średnim zawodowym i zawodowym, ze stażem pracy od 1 do 5 lat i bez pracy od 6 do 12 miesięcy. Dane te w porównaniu do ubiegłego roku zasadniczo się nie zmieniły.

Współpraca: Izabela Obrzut.
Konsultacja merytoryczna: Tomasz Szczepanek zastępca dyr. SUP ds. ewidencji i świadczeń

Źródło: SUP

Bezrobotni z miasta Nowego Sącza zarejestrowani w SUP w latach 2008-2011 wg stanu w końcu miesiąca.

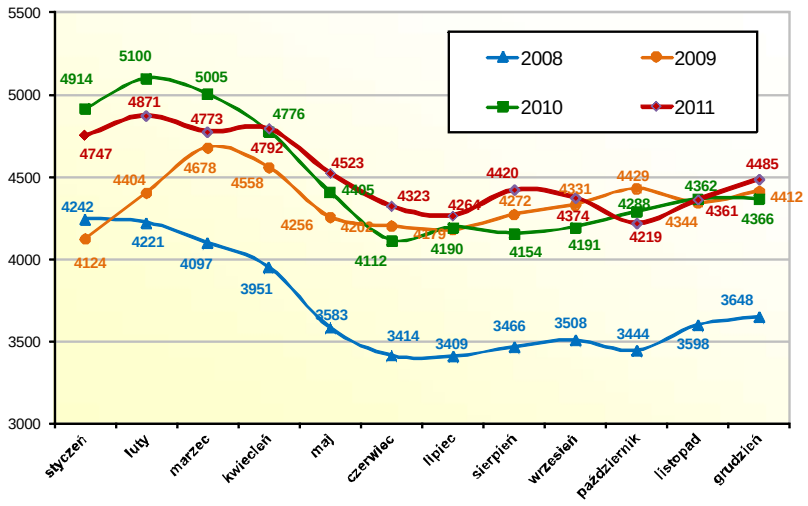

Wzrost zarówno liczby bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędach Pracy jak i stopy bezrobocia liczonej jako procentowy udział liczby bezrobotnych w liczbie cywilnej ludności aktywnej zawodowo - takie dane podał Główny Urząd Statystyczny w miesięcznym raporcie o stanie bezrobocia rejestrowanego w naszym kraju. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 1 914 tys. osób i była wyższa niż przed miesiącem o ponad 47 tys. osób. Stopa bezrobocia wyniosła 12,1 proc. i była o 0,3 proc. wyższa niż w końcu października.

Wzrost liczby bezrobotnych zanotowano we wszystkich województwach, najbardziej znaczący (o 3,7 proc.) w lubelskim.

Najwyższa stopa bezrobocia utrzymywała się nadal w warmińsko - mazurskim (19,4 proc.), najniższa w wielkopolskim (8,8 proc.). Małopolska z bezrobociem na poziomie 10,1 proc. znajduje się na czwartym miejscu w kraju. Stopa bezrobocia w naszym regionie w stosunku do ubiegłego miesiąca zwiększyła się o 0,2 proc.

Stopa bezrobocia według województw

Stan w końcu listopada 2011 r.

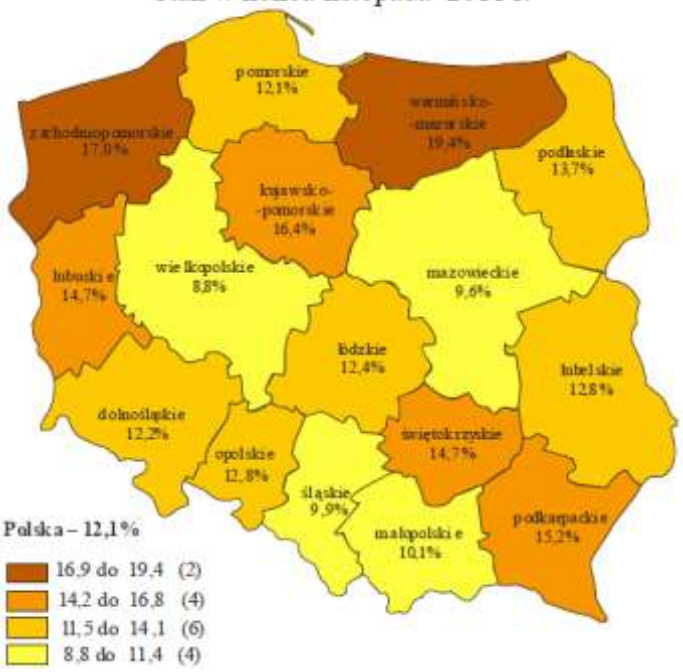

Źródło: GUS

STOPA BEZROBOCIA W NOWYM SĄCZU

W końcu listopada 2011 roku stopa bezrobocia rejestrowanego w mieście Nowym Sączu wyniosła 9,7 proc. i była o 0,3 punktu procentowego wyższa niż w końcu poprzedniego miesiąca. Mimo wzrostu stopy bezrobocia miasto Nowy Sącz notuje najniższe bezrobocie w podregionie nowosądeckim, obejmującym teren byłego województwa nowosądeckiego. Stopa bezrobocia w Nowym Sączu jest o 0,4 proc. niższa niż w Małopolsce i o ponad dwa punkty niższa niż w kraju.

STOPA BEZROBOCIA W NOWYM SĄCZU w ujęciu rocznym

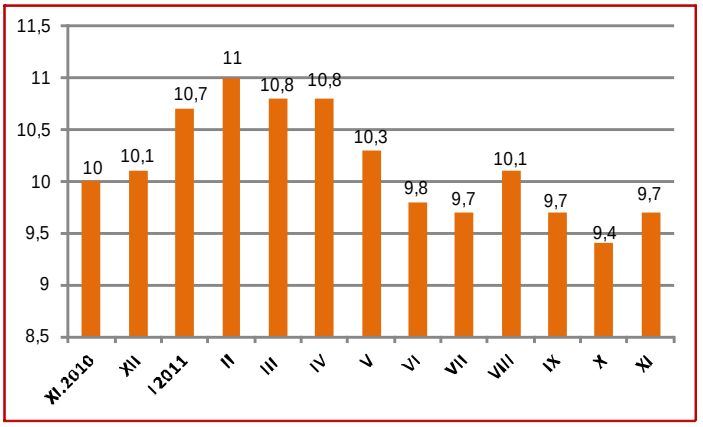

Źródło: GUS

Najwyższy poziom bezrobocia w podregionie niezmiennie notujemy w powiecie limanowskim (w listopadzie - 17 proc.). Bardzo wysoki - 16,8 proc. - jest także poziom bezrobocia w powiecie nowosądeckim(ziemskim). W tym ostatnim powiecie stopa bezrobocia wzrosła w ciągu miesiąca o 0,7 punktu procentowego. Wzrost bezrobocia zanotowano w całym podregionie nowosądeckim.

Liderem zatrudnienia w Małopolsce cały czas jest miasto Kraków, gdzie stopa bezrobocia w listopadzie wyniosła tylko 4,7 proc. W Tarnowie stopa bezrobocia wyniosła 8,8 proc.

Wyrównana sezonowo stopa bezrobocia w Unii Europejskiej wyniosła w końcu listopada 2011 r. 9,8 proc. - identycznie jak w poprzednim miesiącu. Bezrobocie w strefie euro wyniosło 10,3 proc. i także nie uległo zmianie. Najniższą stopę bezrobocia nadal notuje Austria (4,0 proc.), najgorzej jest w Hiszpanii (22,9 proc.). Polska wg metody pomiarów statystycznych Eurostatu notuje stopę 10 proc., o 0,1 proc. więcej niż w październiku.

SĄDECKI URZĄD PRACY

PROJEKTY

Nikogo nie przekreślać

Żadna z nich nie miała wcześniej kontaktu z krawiectwem. Teraz chodzą w ubiorach, które same uszyły.

Krawiectwo? To proste!

Nad maszynami do szycia pochylają się 6 godzin dziennie. Małgosia, Iwona, Danuta i Renata nigdy wcześniej nie miały kontaktu z krawiectwem. Co gorsza, codziennością stało się dla nich bezrobocie i brak nadziei na zmianę tego stanu rzeczy. Teraz uczestniczą w warsztatach krawiectwa prowadzonych w ramach projektu *Aktywne Formy Przeciwdziałania Wykluczeniu Społecznemu - edycja 2011 - 2015.* Projekt realizowany jest przez Centrum Integracji Społecznej STOPIL przy współudziale Sądeckiego Urzędu Pracy i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. - *Uczestniczki warsztatów zaczynają praktycznie od podstaw* - przyznaje Alicja Gargas - Durałek, instruktorka warsztatów. - *Nabycie nowych umiejętności to dla nich duża szansa na uzyskanie zajęcia, jeśli tylko wykażą odpowiednie zainteresowanie i motywację do nauki* - dodaje.

Sama szyję.

Motywacji trudno im odmówić. Renata z dumą prezentuje spodnie, które sama uszyła. Są wykonane na tyle poprawnie, że bez obaw mogła je założyć. - *A ja uszyłam sukienkę dla córeczki* - wtrąca Iwona. Pozostałe panie też mają się czym pochwalić. Wszystkie podkreślają zgodnie, że efektów by nie było, gdyby nie znakomita atmosfera na warsztatach i profesjonalny przekaz instruktorki. - *Pani Alicja umie nam przekazać wiedzę* - podkreślają uczestniczki.

Cierpliwość to grunt.

Za przepierzeniem cisza, spokój i skupienie. Tego wymagają warsztaty tkactwa artystycznego. Celina, Beata i Anna pracowicie odwzorowują skomplikowany rysunek. - *Ten wzór jest naprawdę skomplikowany i trzeba dużo czasu i cierpliwości, żeby uzyskać pożądany efekt* - tłumaczy Magdalena Reszko, instruktorka warsztatów. Cierpliwości wymaga także malowanie na szkle. To królestwo Norberta, Jerzego i Mai. Rysunki wyglądają naprawdę efektownie. - *Te warsztaty są bardzo ciekawe, można się wiele nauczyć* - potwierdza Norbert. - *Jest wspaniała atmosfera* - dodaje.

Wszystko się sprzedało.

Warsztaty nie są tylko sztuką dla sztuki. Bożonarodzeniowe stroiki, aniołki, kartki ozdobne trafiły na przedświąteczne kiermasze (jeden z nich odbył się w SUP). - *Prawie wszystko nam się sprzedało* - cieszy się Magdalena Reszko. Dla instruktorki i uczestników to dowód, że w ludziach drzemią ukryte talenty i nikogo nie należy przekreślać, nawet jeśli jest długotrwale bezrobotny.

Wcale nie czarna magia.

Jeszcze lepszy dowód na potwierdzenie tej tezy można znaleźć na warsztatach komputerowych. Przed ekranami pecetów siedzą panie, które jeszcze niedawno nie miały żadnego kontaktu z tym urządzeniem. - *Pracujemy od podstaw* - wyjaśnia prowadzący zajęcia informatyczne Jakub Łatka. - *Zaczynamy od podstaw Windowsa - od folderów i plików. Jeśli grupa miała już styczność z komputerem, to niektóre tematy pomijamy. Potem przychodzi czas na Worda, Excela i Power Pointa* - precyzuje pan Jakub.

Aplikacja Power Point to nie koniec. Nowicjuszki w obcowaniu z wirtualnym światem poznają podstawy języka programowania stron internetowych HTML. - *Na początku to jest jak czarna magia* - uśmiecha się Iza, jedna z uczestniczek zajęć. - *Potem, kiedy pan Jakub wyjaśni, w czym rzecz, wszystko okazuje się bardzo proste* - dodaje.

To nie hobby.

Znajomość obsługi komputera to nie tylko hobby. Wszystkie uczestniczki mają nadzieję, że nowe umiejętności pomogą im w znalezieniu pracy. - W*ytypowane osoby zostaną skierowane do prac społeczno - użytecznych, między innymi do Domów Pomocy Społecznej w Nowym Sączu* - wyjaśnia Elżbieta Bieniek z Centrum Integracji Społecznej STOPIL - *Liczymy, że znajdą tam zatrudnienie przy pracach pomocniczych. Szukamy także dla nich innych pracodawców. Obecnie 5 osób, uczestników CIS STOPIL, kontynuuje udział przez przyuczenie do zawodu u pracodawców* - dodaje.

Projekt.

Realizacja projektu trwa od września. Najpierw wszyscy uczestnicy projektu - 20 osób - zostali objęci poradnictwem zawodowym i spotkali się z psychologiem. To właśnie doradcy i psychologowie skierowali swoich podopiecznych na konkretne zajęcia i warsztaty. Decydujące o wyborze konkretnej formy aktywizacji były indywidualne predyspozycje.

Program adresowany jest do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym z powodu długotrwałego bezrobocia, dotkniętych niepełnosprawnością lub dysfunkcyjnością społeczną po opuszczeniu zakładu karnego. W ramach programu z każdym uczestnikiem zostanie podpisany indywidualny program zatrudnienia socjalnego, a następnie kontrakt socjalny.

Nasz udział.

Ze strony Sądeckiego Urzędu Pracy w realizację programu zaangażowany jest doradca zawodowy. Zadaniem SUP jest przygotowanie dla uczestników programu Indywidualnych Planów Działania oraz realizacja usługi pośrednictwa pracy. Projekt dobiegnie końca z upływem 2012 roku.

Opuszczamy warsztaty żegnani życzliwymi uśmiechami. Właśnie życzliwość i dobra atmosfera udziela się każdemu, kto odwiedzi zajęcia. - *Uczestnicy warsztatów zżywają się ze sobą, tworzą własną, małą społeczność* - wyjaśnia to zjawisko Elżbieta Bieniek. - *To właściwie jedna rodzina* - dodaje. My mamy takie samo wrażenie.

Upór vs. bariery

Traktowałem ten zakład, i tak jest do dziś, jako jeszcze jedno, dodatkowe dziecko, które czasem kocham na równi z tymi rodzonymi.

Jan Kulpiński

Sądecka firma Materspec S.C. to producent tworzyw samosmarnych na bazie teflonu. Firma wytwarza elementy ślizgowe i uszczelniające dla maszyn i urządzeń oraz tworzywa kompozytowe. To biznes rodzinny - zawiadują nim dr inż. Jan Kulpiński z córką Joanną Kurek. O dużej satysfakcji z małego biznesu rozmawiamy z Janem Kulpińskim.

Ile lat zajmuje się Pan biznesem?

Nasza firma powstała w 1991 roku, w okresie przemian gospodarczych i ustrojowych w Polsce. Wcześniej pracowałem w SZEW-ie, obecnym Carbonie. Doszedłem do wniosku, że pewne pomysły łatwiej jest zrealizować we własnym zakładzie i postanowiłem podjąć się własnej działalności gospodarczej. Było to jakby przedłużenie mojej pracy w SZEW-ie: wytwarzanie materiałów opartych o teflon z wypełniaczami oraz materiałów kompozytowych.

Żałuje Pan tej decyzji?

Nie, nie żałuję. Nawet powiedziałbym, że powinienem ją rozpocząć 10 lat wcześniej - nie w 1991, tylko w 1981 roku, bo wtedy efekty podejmowania decyzji o rozpoczęciu własnej działalności przynosiły jeszcze lepsze efekty. W 1991 roku rynek coraz bardziej wypełniał się konkurentami i trudniej było dojść do większego sukcesu.

A co to jest sukces według Pana?

Kończyłem Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Wydział Metalurgii, tam również ukończyłem studia doktoranckie i uzyskałem tytuł doktora. Dla mnie najciekawsze było połączenie nauki z przemysłem, stąd cała moja aktywność zawodowa w SZEW-ie związana była z działalnością badawczo-rozwojową. Pracowałem w ośrodku badawczo-rozwojowym, w ostatnich latach przed odejściem z firmy byłem nawet jego kierownikiem. Wyzwaniem było dla mnie przetransponowanie zdobytej wiedzy na działalność przemysłową. Jestem autorem lub współautorem wielu patentów, a obecnie staramy się o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej projektu zagospodarowania odpadów z tworzyw teflonowych. Wiedza ma z jednej strony ułatwiać proces produkcyjny, a z drugiej dawać efekty ekonomiczne w postaci lepszych wyrobów.

Jak się robi biznes w Nowym Sączu?

Myślę, że nie tylko w Nowym Sączu, ale wszędzie biznes robi się trudno, szczególnie, jeśli jest wielu konkurentów. Jeśli się nie posiada odpowiedniego kapitału, który na początku można przeznaczyć na zakup urządzeń i technologii, to trzeba bazować na własnej inwencji i własnych pomysłach. Ja kapitału nie posiadałem, w związku z czym rozwój mojego biznesu polegał na tym, że zaspokajałem podstawowe potrzeby swoje i rodziny, a reszty nie przeznaczałem na jakieś niepotrzebne wydatki, tylko na rozwój firmy. Traktowałem ten zakład, i tak jest do dziś, jako jeszcze jedno, dodatkowe dziecko, które czasem kocham na równi z tymi rodzonymi. Na początku moi konkurenci nie byli mi zbyt życzliwi, delikatnie mówiąc. Moja wiedza. doświadczenie i upór spowodowały, że z czasem ich spojrzenie było mniej nieprzychylne, a nawet zaczęli mi sprzyjać.

Sprzyjać?

Moi odbiorcy w innych częściach Polski podkreślają, że są pełni podziwu dla małych firm działających na terenie Sądecczyzny. Widzą, że są to firmy rzetelne, widzą w nas upór w pokonywaniu pewnych barier i takie firmy władze powinny wspierać. Duże firmy, które wypracowują duże zyski znacznie łatwiej poradzą sobie w tworzeniu nowych miejsc pracy. My jesteśmy małą firmą poniżej 10 zatrudnionych, ale gdyby były ułatwienia, może zdecydowałbym się przyjąć jedną czy dwie osoby dodatkowo. Gdyby ta pomoc trafiła do wielu innych małych firm, tych nowych miejsc byłoby może nawet więcej, niż tworzy jedna duża firma.

Jan Kulpiński otrzymuje wyróżnienie w konkursie "Mój sposób na biznes". Obok córka, Joanna Kurek.

Sądecka firma Materspec S.C. to producent tworzyw samosmarnych na bazie teflonu. To biznes rodzinny - zawiadują nim dr inż. Jan Kulpiński z córką Joanną Kurek. O dużej satysfakcji z małego biznesu rozmawiamy z Janem Kulpińskim.

SUP sąsiaduje z Pana firmą. Jak Pan ocenia wzajemne kontakty?

Bardzo pozytywnie. Jest takie powiedzenie: dobry sąsiad to więcej niż rodzina. Kilkakrotnie zgłaszaliśmy potrzeby, czy to w zakresie wyszukania jakiegoś nowego pracownika czy w innych sprawach związanych z rynkiem pracy i zawsze uzyskiwaliśmy pomoc. Pod tym kątem nie widzę żadnych negatywów, przeciwnie, widzę same pozytywne strony. I tu się potwierdza, że dobre sąsiedztwo to jak dodatkowe kontakty rodzinne.

A co Pana skłoniło do udziału w konkursie "Mój sposób na biznes"?

Najbardziej skłoniła mnie moja córka, która jest współwłaścicielem zakładu. Mówiąc szczerze, do tego rodzaju konkursów podchodziłem do tej pory z pewną rezerwą. Jestem człowiekiem doświadczonym i wydawało mi się, że taki konkurs powinien promować osoby, które dopiero rozpoczynają własną działalność. Taką osobą jest właśnie moja córka. Postanowiłem, że jej pomogę i parę zdań o firmie napisałem. Byliśmy bardzo miło zaskoczeni, że nasza działalność została przyjęta tak pozytywnie. (*firma Materspec S.C. otrzymała wyróżnienie - przyp. red.*) Wydaje mi się jednak, że w konkursie powinien być podział na firmy usługowe i handlowe oraz produkcyjne. Myślę, że działalność produkcyjna jest dużo trudniejsza. Pewnie, że konkurencja w handlu i usługach jest ogromna, ale zorganizowanie działalności produkcyjnej wymaga i technologii, i urządzeń, i wyszkolenia pracowników. Przy całym szacunku, jest to proces zdecydowanie trudniejszy niż na przykład praca manikiurzystki czy fryzjera.

Na gali konkursu zaprezentował Pan swój wiersz.

Tak, to prywatna pasja, którą odkryłem w dość późnym wieku. W młodości nigdy się tworzeniem poezji nie zajmowałem. Odbyło się to w sposób zupełnie nieoczekiwany. Pewnego ranka okazało się, że przychodzi mi na myśl coś, co zaczyna się rymować. Spisałem to i była to zachęta do dalszego tworzenia. Najczęściej moje utwory powstają z takich okazji jak święta - Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, święta kogoś z przyjaciół czy rodziny, a czasem jest to niezależne ode mnie. Ogarnia mnie wena i wtedy nie ma wyjścia, coś tam muszę napisać.

Dziękuję za rozmowę.

Oczekiwania i nadzieje

Sądecki Urząd Pracy przeprowadził w III kwartale ubiegłego roku analizę oczekiwań swoich klientów w zakresie podstawowych usług rynku pracy ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb szkoleniowych. Badanie ma pomóc w ocenie sytuacji na lokalnym rynku pracy i przygotowaniu planu szkoleń na rok 2012.

Pytania zawarte w ankiecie dotyczyły między innymi oceny własnych kwalifikacji i umiejętności, w tym umiejętności poszukiwania pracy, barier w uzyskaniu zatrudnienia i dostępności usług rynku pracy. W badaniu wzięło udział 267 osób bezrobotnych zarejestrowanych w SUP. 70% badanych stanowiły kobiety.

Kim byli ankietowani?

Wśród ankietowanych przeważały osoby w przedziale wiekowym od 25 do 45 lat (ponad dwie trzecie badanych). Pod względem wykształcenia rozkład osób ankietowanych przedstawia się bardzo równo: jedna trzecia to osoby z wykształceniem średnim ogólnokształcącym, niemal tyle samo było osób z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym. Najwięcej ankietowanych pozostawało bez pracy od 6 do 24 miesięcy. 39% badanych miało staż pracy od 1 do 9 lat, liczna (prawie 30%) była także grupa osób bez żadnego stażu zawodowego.

Po co do urzędu?

Ankietowani odpowiadali między innymi o cel rejestracji w urzędzie pracy. 226 osób (84,6%) odpowiedziało, że zarejestrowało się w celu uzyskania pomocy w znalezieniu zatrudnienia. 136 osób przyznało, że zależy im przede wszystkim na świadczeniach zdrowotnych, trzeba jednak pamiętać, że respondenci mieli możliwość zaznaczenia więcej niż jednej odpowiedzi. Chęć uzyskania prawa do świadczeń medycznych nie wyklucza poszukiwania pracy. Wśród usług i wspierających je instrumentów rynku pracy najwięcej osób zaznaczyło szkolenia i staże (zobacz wykres).

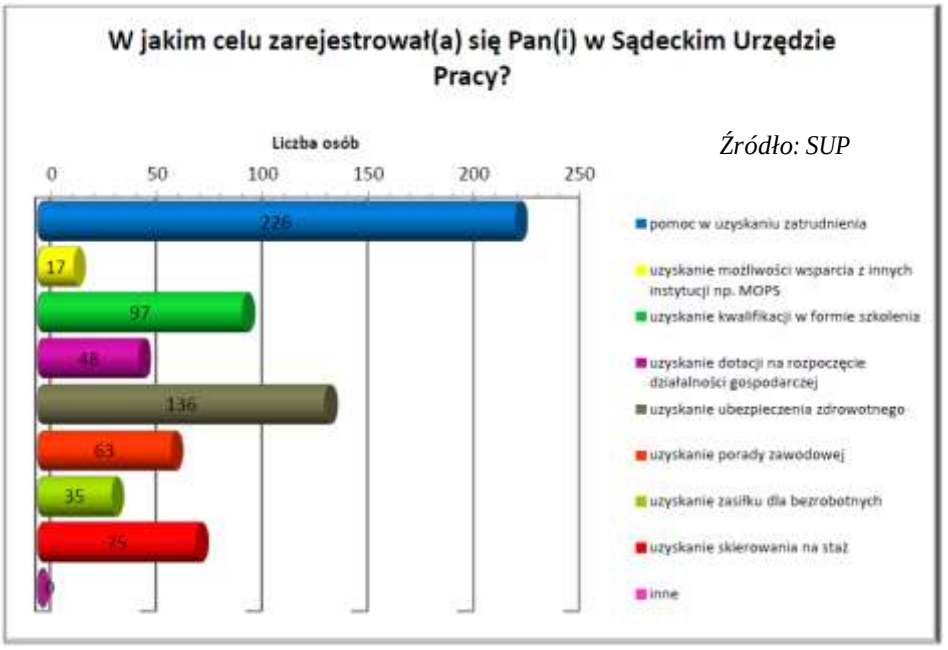

Źródło: SUP

Ciekawe wyniki przyniosło pytanie o ocenę własnych umiejętności i kwalifikacji na tle wymagań rynku pracy. 41% ankietowanych oceniło je pozytywnie, ale jedna trzecia raczej nisko.

Potrafimy?

Z ankiet wynika, że większość ankietowanych potrafi poruszać się na rynku pracy. 90% potrafi sporządzić CV i list motywacyjny, ale tylko 40% potrafi zaprezentować pracodawcy swoje atuty, a zaledwie co piąty zna oczekiwania pracodawców! Nic dziwnego, że połowa badanych raczej nisko ocenia swoje szanse na znalezienie pracy.

Z badania wynika, że większość bezrobotnych szuka pracy dosyć aktywnie - przynajmniej dwa dni w tygodniu. Mimo to ponad 44% napisało, że pomimo poszukiwań nie udaje im się znaleźć satysfakcjonującej pracy, a niewiele mniej (39%) nie może znaleźć żadnej pracy. Dla zdobycia pracy respondenci najczęściej deklarowali chęć dokształcania się i zdobywania nowych kwalifikacji.

Przed utratą pracy.

Ankietowani przed utratą pracy zatrudnieni byli najczęściej w handlu (jedna trzecia ogółu). Co czwarty stracił pracę z powodu wygaśnięcia umowy o pracę na czas określony, co piąty z powodu kłopotów finansowych pracodawcy.

Sądecki Urząd Pracy przeprowadził w III kwartale ubiegłego roku analizę oczekiwań swoich klientów w zakresie podstawowych usług rynku pracy ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb szkoleniowych. Badanie ma pomóc w ocenie sytuacji na lokalnym rynku pracy i przygotowaniu planu szkoleń na rok 2012.

Zdecydowana większość bezrobotnych nie ma okazjonalnego źródła dochodu i po utracie pracy nigdzie nie pracowała (74%). Podobny odsetek badanych deklarował, że nigdy nie otrzymał propozycji pracy na czarno i nigdy takiej pracy nie podjął. Do pracy bez umowy przyznał się co piąty ankietowany.

Czego szukamy?

Zdecydowana większość ankietowanych (239 osób) poszukuje zatrudnienia na podstawie umowy o pracę. 56 osób wyraziło zainteresowanie podjęciem działalności na własny rachunek, nieliczni godzili się na "umowy śmieciowe".

Z badania wynika, że respondenci skorzystali dotychczas z ponad 300 form wsparcia, a więc więcej niż jednej na osobę. Najczęściej było to pośrednictwo pracy (123) i staże zawodowe (59). Ankietowani zainteresowani są najczęściej właśnie stażami zawodowymi (114) i pomocą w znalezieniu pracy (105). Większość deklaruje także udział w szkoleniach. Największym zainteresowaniem cieszą się kursy: sprzedawca i komputerowy (po 33 osoby), kurs księgowości oraz operatorów wózków widłowych.

Wnioski.

Jak powiedziałby Mark Twain: pogłoski, że pośrednictwo pracy umarło, są mocno przesadzone. Bezrobotni chcą pracować i w urzędach pracy szukają przede wszystkim pomocy w znalezieniu zatrudnienia. Staż opłacany przez urząd jest dla wielu nie tylko okazją do zdobycia doświadczenia zawodowego, ale i czymś w rodzaju pracy sezonowej. Pocieszające, że bezrobotni chcą się szkolić i podnosić kwalifikacje, a interesują ich przede wszystkim kursy, które szybko mogą przynieść zdobycie zatrudnienia.

Bezrobotni na ogół dobrze sobie radzą w przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych, aktywnie szukają pracy, dobrze oceniają swoje umiejętności, a jednocześnie są pesymistami, jeśli chodzi o ocenę perspektyw na pracę. To wskazówka, która może skłonić do większego zaangażowania w rozwój tzw. umiejętności miękkich, a mówiąc po ludzku, większej wiary we własne siły. Może to właśnie klucz do sukcesu?

Przygotowano na podstawie:

Analiza oczekiwań w zakresie podstawowych usług i instrumentów rynku pracy ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb szkoleniowych. Opracowanie: Dział Rozwoju Zawodowego SUP, Nowy Sącz 2011.

Życie nie musi być szare

"Życie bez pasji jest szare" - takie jest życiowe motto Anety Tucznio - Worwy. Aneta jest założycielką studia tańca So Beat w Nowym Sączu, tancerką, choreografem i osobą pełną pasji.

- *Śpiew i taniec zawsze był całym moim życiem* - zwierza się Aneta, nie przestając przygotowywać się do pracy. Za chwilę zaczną się zajęcia z najmłodszą grupą w studiu tańca So Beat. Dzieci nie mogą się już doczekać. Nic dziwnego, instruktorka w swoją pracę wkłada całe serce. - *Kocham uczyć tańczyć* - uśmiecha się. - *U mnie wszystko zaczynało i kończyło się na tańcu* - dodaje. Tańczyła w zespole Sądeczoki i w musicalu "Cudowne marzenia", przygotowywała choreografię do widowisk muzycznych. Prawdziwe sukcesy odniosła w tańcu towarzyskim - jest laureatką turnieju im. prof.. Wieczystego.

Decyzja o założeniu studia tańca należała do najtrudniejszych w życiu. Po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego i WSB - NLU w Nowym Sączu (wcześniej uzyskała dyplom szkoły muzycznej II st.) musiała zadać sobie pytanie - co dalej? Czy poprzestać na rejestracji w urzędzie pracy i wysyłaniu dziesiątek CV z małą nadzieją, że ktoś odpowie, czy jednak wziąć los we własne ręce? Zdecydowała się na to drugie. - *Zadawałam sobie setki pytań, czy to wyjdzie* - zwierza się Aneta. - *Do założenia własnego biznesu potrzeba dużo odwagi. Decydujące było wsparcie bliskich, którzy bardzo mi pomogli* - dodaje. Wsparcia udzielił także Sądecki Urząd Pracy, który przyznał Anecie dotację na podjęcie działalności gospodarczej.

Dziś Aneta prowadzi zajęcia z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, uczy różnych rodzajów tańca - od nowoczesnego po towarzyski. Jej zespoły odnoszą sukcesy na festiwalach artystycznych, za największy sukces uważa jednak zadowolenie podopiecznych. - *Moja najmłodsza uczennica ma 3 lata, a najstarsza 75*! - nie kryje entuzjazmu. - *Po kursie wiele osób do mnie wraca. Bez przesady mogę powiedzieć, że stąd się wychodzi tańcząc* - podsumowuje Aneta.

Właściciele własnych przedsięwzięć biznesowych muszą mieć jedną niezbędną cechę: optymizm. - *Ja po prostu muszę patrzeć w przyszłość optymistycznie* - zapewnia Aneta i... otwiera filię swojego studia w Rabce Zdroju. Patrząc na entuzjazm jej uczniów jesteśmy pewni, że się uda.